

Nr akt Kps. 425/45158
285

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 28 grudnia 1935 r. w SiedleachSędzia Śledczy rejonu Sądu Okręgowego w Siedleach z siedzibą

w Sąd Grodzki w, Oddział

w osobie Sędziego Z. Łukaszkiewicza

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. ¹⁾Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k.p.k. poczem — ¹⁾ świadek zeznał co następuje:Imię i nazwisko Leon FinkelsztajnWiek lat 43Imiona rodziców AbramWarszawa, Jagielońska 9-2.

Miejsce zamieszkania

Zajęcie rzeźnikWyznanie mojżeszoweKaralność niekarany.

Stosunek do stron

Dnia 22 lipca 1942, zostałem przewieziony do Trebłinki z transportem Żydów z Międzyrzecza - Podlaskiego. Transport liczył około 7000 osób. W wagonach było przeważnie po 200 mężczyzn, kobiet i dzieci. Ponieważ wagony były posypane chlorkiem, w czasie podróży wiele osób zmarło, tak że po przyjeździe do Trebłinki w wagonach było do 50% trupów. Po otwarciu wagonów zaczęto ludzi wyganiać na plac. Na placu tym zauważyłem wielkie ilości trupów w ubraniach i zrozumiałem, że przywieziono nas na stracenie. Na placu oddzielono mężczyzn od kobiet i dzieci, przy czym SS-man wygłosił przemówienie, w którym zapewnił nas, że po wyjściu z kaptelki wszyscy zostaną skierowani do pracy, zaś rzeczy i pieniądze oraz kosztowności, które na przechowanie nasz zdawać zostaną każdej osobie zwrócone. Dodają, że przy przyjeździe po

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakie udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

-gu przy rampie grała orkiestra, o to, celem wzbudzenia w ludziach zaufania. Po oddzieleniu mężczyzn udało mi się dołączyć do grupy robotników, którzy mieli na spodniach czerwone znaki. Dowiedziałem się od nich, że są używani do pracy w obozie, przypiąłem więc sobie do spodni czerwony znak i tak ocalałem. Co stało się z grupą ludzi (w której była i moja rodzina) przewiezionych razem ze mną, nie wiedziałem narazie. Później dopiero dowiedziałem się od innych robotników, że w obozie czynne są komory do zabijania ofiar. W czasie przywiezienia mnie do obozu teren nie był jeszcze ogrodzony i zaraz na drugi dzień po przyjeździe zostałem przeznaczony do grupy robotników pracującej przy budowie plotów. Pracowałem tak przez 3 tygodnie. Po tym czasie Franz ^{SS-man} wybrał z spośród nas 200 najsilniejszych i zaprowadził nas do drugiej części obozu, gdzie mieściły się komory. Tam dowiedziałem się od kucharza, że poprzedniego dnia rostrzelano tu 200 robotników, którzy zbuntowali się i odmówili pracy przy komorach. My mieliśmy ich zastąpić. Wtedy czynne były 3 komory mieszczące się w jednym budynku. Wejścia do poszczególnych komór prowadziły z korytarza i zamykane były szczelnymi dzwiami. Z zewnątrz były wielkie podmoszone klapy, przez które usuwano się trupy. Komory wykładane były kafelkami. Obok komór, w przybudówce, mieścił się motor, którego gazem palnym truto ofiary. Śmierć następowała po upływie około 20 minut. Czasami, gdy motor był uszkodzony, posypywano komory chlorkiem i wtedy ofiary bardzo długo się męczyły. Pamiętam wypadki, gdy po całej nocy takiego trucia, ludzie byli jeszcze żywi i tak ich grzebano. Nieprawda, jest, aby podłogi komór były rozsuwane. Trupy usuwano się przez opisane wyżej klapy, przy czym robotnicy pracujący musieli biegiem, wśród ciągłego bicia SS-manów i Ukraińców wlec ofiary do dołów. Przez pewien czas była kolejka z wagonikami do przewożenia trupów, ale wkrótce to zlikwidowano, gdyż ładowanie i rozładowanie wagoników zabierało, zdaniem operatorów, za dużo czasu. Trupy były prosto wleczone przez robotników za pomocą szyn do dołów. W pewnym czasie po moim przybyciu do tej części obozu wprowadzono tak zwanych "dentystów" t.j. robotników zaopatrzonych w obcęgi, którym musieli wrywać złote zęby z jamy ustnej trupów. Jak już zaznaczyłem, początkowo zakopywano trupy w dołach. Dołów tych było w naszej części obozo 21, mieszczących całe masy trupów. Tęże mi się, że w poszczególnych dołach mogło się mieścić i po dwieście tysięcy trupów. Co do palenia zwłok to początkowo (jeszcze w 1942r.) próbowano palić trupy na stertach, ale to nie dawało rezultatów więc już w 1943 r. zaczęto budować piece w dołach przy czym do wdmuchiwanie powietrza stosowano specjalne wentylatory. W tych piecach palenie również nie powiodło ^{się} więc ostatecznie zbudowano zwyczajne ruszty z szyn żelaznych na betonowej podmurówce. Na ruszty tego rodzaju mściło się naraz dużą ilość trupów i spalanie dawało dobre wyniki. Podpalało się taki ruszt niewielką ilością drzewa, lub szmat umoczonych w benzynie, a po chwili trupy paliły się już same. Trupy wybierano z dołów bagrami (które również kopały doły), lub też wybierali je robotnicy widłami. Duże ilości trupów

Finkieszte

159 2860
pozostały jeszcze w dołach, gdyż robotnicy starali się sabotować ten sposób, że przy każdej chwili nieuwagi ze strony Niemców, lub Ukraińców zasypywali piaskiem duże ilości zwłok, które w ten sposób nie zostały już spalone. O ile pamiętam w listopadzie 1943r. uruchomiono nowy budynek zawierający 10 komór, zabijanie odbywało się też przy pomocy gazu spalinowego; pojemność tych komór była znacznie większa. Zdaje się, wczesną wiosną 1943r. Himmler dokonał wizytacji obozu. Pokazywano mu również i drugą część obozu ze wszystkimi szczegółami. W pierwszej części obozu likwidowano również znaczne ilości ofiar w tak zwanym "lazarecie". Było to miejsce gdzie z broni małokalibrowej zabijano tych wszystkich, którzy nie mogli o własnych siłach dojść do komór (a więc starców, chorych, drobne dzieci). Czy zwłoki te spalono nie wiem. W naszej części obozu palenie trwało do samego powstania, a co było później nie wiem. Popioły mieszano z piaskiem i zakopywano w dołach po trupach.

Co do ilości ofiar zabitych w Treblince, trudno podać ~~to~~ dokładną liczbę. Moim zdaniem, od czasu mego przyjazdu do obozu, do czasu powstania stale przywożono transporty, od 3000 do 12000 osób. Do Treblinkii przywożono Żydów z Polski, a pozatem z Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Belgii i Grecji. Załogę obozu stanowili SS-mani i Ukraińcy, którzy popełniali wiele okrucieństw i mordów na własną rękę. Przy wpędzaniu ofiar do komór Ukraińcy: Iwan, Mikołaj i Woronkow uzbrojeni w szable obcinali kółkiem piersi. W obu częściach obozu pracowali robotnicy żydowscy z którymi obchodzono się również nadzwyczaj okrutnie i stale ich zabijano.

W dniu 2 sierpnia 1943 robotnicy żydowscy zorganizowali przygotowane już od dawna powstanie, w czasie którego zostało zabitych dużo Niemców i Ukraińców, a dużej części robotników udało się zbiec. Ja brałem czynny udział w przygotowaniu powstania i w walce. Zbiegłem z obozu w czasie powstania po walce. ~~Wypisano: SS-man "me", "ni", "to". Liczono: ilość!~~

Protokół odczytano, poczym został przez świadka podpisany na każdej stronie.

Finkelsztajn

b.:

Stadozy Ciekawy
Lukasz
Z. Lukaszewski

i